

Dzień 1.

Ewangelia według świętego Łukasza, rozdział 22, wersety 39–46

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

- **Stając** w obecności Bożej, uczynię znak krzyża.
- **Poproszę**, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.
- **Wyobrazę** sobie Jezusa przed męką rozmawiającego z Ojcem.
- **Poproszę** w tej medytacji o łaskę współodczuwania z cierpiącym Jezusem i duchowego poznania Jego miłości do Ojca i do człowieka.
- **Rozpoczynam** rozważanie słowa Bożego.

Wieczorem, po wieczerzy, Jezus wychodzi z Piotrem i dwoma synami Zebedeusza do ogrodu na Górze Oliwnej. Wie, że nadchodzi śmierć. A zanim ona nastąpi, czeka Go zderzenie z ludzką zdradą, podłością, obojętnością i pogardą, z tchórzostwem, wyrachowaniem, okrucieństwem ...

Jezus, Bóg-Człowiek, cierpi. Bóg – boi się! Jak każdy człowiek chciałby uniknąć takiego końca, jednak – w przejmującej rozmowie z Ojcem – przyjmuje Jego wolę. A Ojciec, choć nie oszczędza Mu śmierci, nie pozostawia Go samego. Anioł z nieba zstępuje, aby Go umacniać.

Modlitwa i cierpienie Jezusa w Ogrójcu stanowi przypieczętowanie Jego misji. On się na to narodził: aby nas, ludzi, zbawić, pokonać śmierć i dać nam życie wieczne. Jezus godzi się na śmierć, dlatego, że jest ona nieuniknioną konsekwencją Bożej miłości do każdego człowieka. Miłości nieograniczonej ani czasem, ani miejscem; miłości przebaczącej zdradę i wszelką niegodziwość, miłości, która otwiera perspektywę wieczności ...

A Jego uczniowie, ci „wybrani z wybranych” – Piotr, Jakub i Jan – zasypiają, zmęczeni wydarzeniami dnia i napięciem, które im towarzyszyło. Jezus dwukrotnie wzywa ich do modlitwy, aby nie ulegli pokusie. To pokusa zamknięcia się we własnych sprawach: radościach i smutkach, biedzie i bogactwie, sukcesach i porażkach, zdrowiu i chorobie. To

pokusa zasklepienia się w przeżywaniu doczesności, jakby nie było tej nadziei, która przekracza granicę śmierci i uzdalnia do odkrycia tego, co najważniejsze – do spojrzenia na życie jako na drogę ku wieczności.

Czy ja też słyszę to Jezusowe wezwanie: *wstań i módl się, abyś nie uległ pokusie?*

- **Zakończę** rozważanie osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówię *Ojcze nasz*.